

ZYGMUNT ŁAZARZ

ur. 1925; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Kraśnik, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, ukrywanie się, żołnierze Niemieccy

Tydzień w ukryciu

Dociągnąłem do domu rodzinnego, zjadłem cokolwiek i co żywo w pola. Pole było akurat tak w przeciwnym kierunku – jak do Wisły w tamtym - na północ. [Uciekliśmy] w pola, w doły. I nie tylko ja – sąsiedzi i bracia. W tych dołach takie były krzaki, to tam, jak się orientuję, to właśnie ojciec przygotował [kryjówkę]. Czego się ukrywałem? No panie! Kto jest w domu, kto żywy to wróg ich, nie? To po co ja tam miałem być w domu? Było nas czterech braci, to dwóch, trzech było na zbyciu. A Niemcy potrzebowali tych młodych czy to do wojska, czy to do robót, czy na te swoje roboty rolne. Tym bardziej, że tam pewnie młodych zabrali do wojska.

Te pola to były ich ponad sześć, to do końca, a myśmy byli tak dwie trzecie w tym polu, tak na ten czas. To jedzenie, to był problem. Aby cokolwiek zjeść. Cokolwiek. To nie było tak, że to lubię, a to nie lubię. Wszystko lubię..

No i chyba jeszcze z tydzień się ukrywaliśmy. Główna decyzja [o powrocie] była rodziców. Ojca. To [był] akurat czas żniw i wskazane było, żebym ja był w polu, czy bracia, czy ojciec. Miałem pietra, ponieważ ukrywałem się wśród zbóż, a te zboża były jeszcze nie wszystkie dojrzałe, tak, że można było się gdzieś chować. W takim zbożu, gdzieś pod miedzą, to nie było mnie widać, tylko słychać mnie było, ponieważ miałem psa, który już się zaprzyjaźnił ze mną, chociaż przecież w domu [dawno] nie byłem. Pilnowałem tej pracy solidnie i [jak] żem pojechał w kwietniu, to cały rok nie byłem, aż do Bożego Narodzenia, a na Boże Narodzenie to też tam dwa dni świąt i znowu pojechałem. I ten pies tak mnie niby pilnował, ale nie mogłem go do siebie wziąć i pysk mu przymknąć, żeby nie szczekał. Wyskakiwał tam i szczekał, tak, że jakby byli chcieli za tym pieskiem się udać, to on by nigdzie nie poleciał, tylko do mnie i by mnie mogli zastrzelić też.

Czyśmy się nie bali Sowieców? Toż to nie znaliśmy ich tam bardzo. Nie znaliśmy ich bardzo. Dopiero, jak przyszli to było wiadomo. Ja ich tam nie widziałem, jak wchodzili, bo byłem jeszcze tydzień tam, w tych krzakach.

Data i miejsce nagrania	2012-05-15, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"